

Z wielką radością wrócili do Jerozolimy

Gdy czytam opowiadanie o Panu Jezusie wstępującym do nieba, to przypominają mi się te chwile, gdy czasami odprowadzaliśmy na stację kolejową naszych bliskich, z którymi przeżywaliśmy wspólne wakacje, a teraz przyszedł czas rozstania, pożegnania. Było nam trochę smutno żegnać się, ale wiedzieliśmy, że się znowu spotkamy. Chyba podobne uczucia towarzyszyły uczniom żegnającym Pana Jezusa wstępującego do nieba. Na pewno byli zasmuceni tym rozstaniem, ale czytamy, że, z wielką radością wrócili do Jerozolimy. Oni wiedzieli, że to jest rozstanie tylko częściowe, czasowe. Oni byli przekonani o tym, że się znowu spotkają. I taka też jest istota chrześcijańskiej nadziei. Nadzieja musi doświadczyć tego progu, tej stacji rozstania, żeby mogła być rzeczywistą nadzieją na ponowne spotkanie. To doświadczenie najczęściej przeżywamy na cmentarzu, gdy żegnamy bliską osobę: małżonka, ojca czy matkę, kogoś, kogo bardzo kochaliśmy, a teraz przyszła pora rozstania. Może w takich chwilach nie stać nas na radość uczniów, którzy po wniebowstąpieniu Pana Jezusa wracali do swoich codziennych obowiązków. Jednak w takich chwilach Pan Jezus oczekuje od nas nadziei na to, że się z nimi znowu spotkamy tam, w domu Boga Ojca. Dopiero wtedy nasza wiara jest żywa.